

ARCHITEKTURA MONUMENTALNA U PROGU CHRZEŚCIJAŃSTWA W POLSCE

W problematyce początków kultury chrześcijańskiej w Polsce sztuka, w tym okresie ograniczająca się przede wszystkim do architektury, odgrywa rolę kapitalną. Przyjęcie religii chrześcijańskiej przez plemiona słowiańskie zamieszkujące dolinę Warty, Odry i Wisły, było w konsekwencji początkiem przełomu w wielu dziedzinach, między innymi w sztuce budowlanej. Aby zrozumieć ogrom zmian w tej ostatniej dziedzinie przypomnieć należy charakter budownictwa przedchrześcijańskiego na ziemiach polskich. Było to budownictwo obronne oraz mieszkalne. Budownictwo sakralne nie jest znane. Archeologia wczesnośredniowieczna ukazuje nam monumentalne obwarowania, w których architektura obronna Słowian Zachodnich osiągnęła mistrzostwo. Na budowle te składały się ostrokoły i rowy, wały ziemno-drewniane o konstrukcji przekładkowej lub skrzywniowej, wzmacniane wiązaniem hakowym. W obrębie grodu mieściły się zabudowania mieszkalne i gospodarcze, wykonane z drewna, którego obróbka leżała w tradycji Słowian. I to był wkład własny, rodzimy, plemion zamieszkujących przysze ziemie polskie. Wkład, wyeksperymentowany przez ludność, która nie osiadła w ramach limesu rzymskiego, a w związku z tym nie czerpała, ani ze starszych tradycji rzymskich, ani z tradycji chrześcijańskich. Monumentalne drewniano-ziemne wały grodów, z całym swoim rodzimym, słowiańskim charakterem, po połowie X w. stały się ramami, w których zjawily się obce w tym krajobrazie budowle, wykonane z kamienia.

Chrześcijaństwo zaszczeplone w Polsce w w. X miało już niemal tysiącletnią tradycję form kultu, który wymagał określonych obiektów sakralnych. Struktura tych budowli uchwytne wyrażnie od IV w., w wyniku rozwijających się form liturgii, przeszła do w. X długą ewolucję. Ale stałym i niezmiennym elementem tej architektury było używanie jako materiału przede wszystkim kamienia, w niektórych tylko regionach cegły. Bez wątplenia ważną rolę odgrywała tu trwałość tych materiałów oraz nieprzerwana tradycja architektoniczna. Ale na te czynniki nałożyła się ideowa

przewaga budowli murowanych nad drewnianymi. W swym artykule o treściach ideowych sztuki przedromańskiej i romańskiej w Polsce Lech Kalinowski wykazał, jak w pojęciu ludzi średniowiecza, znających starożytną i wczesnośredniowieczną symbolikę figury kwadratu, budowla sakralna wykonana z kamienia łupanego, kostki lub ciosów, czyli z doskonałych, bo „kwadratowych” kamieni, była obrazem Kościoła, jako ciała mistycznego, złożonego z „kwadratowych”, a więc doskonałych chrześcijan. Pojawienie się na nowo ochrzczonej ziemi, w grodach Polan czy Wiślan, budowli kultowej, było już samo w sobie pełnym przełomem w stosunku do starej formy kultu bóstw słowiańskich. Kamienna zaś, regularna struktura tych budowli, poprzez swój materiał i technikę, była nosicielką nowych chrześcijańskich treści. W ten sposób, od przyjęcia chrześcijaństwa zaczęła się swoista symbioza dwu zgoła różnych elementów formalnych: potężnych, zarysowujących krąg, obwałowań drewniano-ziemnych, tak bardzo charakterystycznych dla krajobrazu słowiańskiego oraz posiadających wielowiekową tradycję późnoantyczną i wczesnochrześcijańską budowli kamiennych.

Przed drugą wojną światową nasza wiedza o architekturze murowanej dwu pierwszych Piastów była skromna. Dopiero po wojnie, w wyniku licznych badań archeologicznych, ujawnione zostały reszty wielu kamiennych budowli wczesnośredniowiecznych. Wśród nich istnieje grupa, którą tradycyjnie już wiąże się z okresem najstarszym, czyli z X w., względnie z pierwszą połową w. XI. W Wielkopolsce do tej grupy należą: pierwsza katedra poznańska, najstarsze relikty pod katedrą gnieźnieńską, pierwszy kościół klasztorny w Trzemesznie oraz zespoły pałacowe na Ostrowiu Lednickim i w Gieczu. W Małopolsce mamy przede wszystkim dużą już obecnie grupę budowli na Wawelu, a w Krakowie poza Wawelem, należy wymienić rotundę św. Benedykta na Krzemionkach. Następnie niezwykle ważne są odkryte w Przemyślu i Wiślicy zespoły pałacowe. Być może do tej grupy najstarszych budowli należą też relikty pod kolegiatą w Tumie pod Łęczycą i domniemany zespół pałacowy w Płocku. Te dwa ostatnie obiekty mają tak problematyczne podstawy do ich datowania, że wyłączam je z obecnych rozważań.

Kryteria do wczesnego datowania omawianej grupy stanowią: stratygrafia archeologiczna oraz materiał i technika murów w połączeniu z układem form prezentowanych przez poszczególne budowle. Wszystkie one wykonane zostały bądź z okrzeseków, z pojawiającym się tu i ówdzie „opus spicatum”, bądź z elementów płytkowych, typowych przede wszystkim dla Małopolski.

Mówiąc dalej o tej grupie jako całości, trzeba od razu uświadomić sobie, że precyzyjne datowanie poszczególnych obiektów na-

trafia na ogromne trudności. Właściwie dla większości z nich ciągle jeszcze brak pewnych datowników. Przyczyny tego są różne. Na pierwszym miejscu należy wymienić ubogość źródeł pisanych. Właściwie dla najstarszego okresu naszej architektury prawie zupełnie brak współczesnych przekazów, które mówiłyby o fundacji, o budowie, czy konsekracji danego kościoła. Te zaś źródła pisane, które się zachowały, albo są pośrednie, albo późniejsze, tak że trzeba je interpretować z wielką ostrożnością. Druga przyczyna tkwi w samych zabytkach, a raczej w ich stanie. Odkryte reszty to z reguły partie fundamentowe. Części naziemne występują bardzo fragmentarycznie i nie we wszystkich znaleziskach. Dlatego historyk architektury jest zmuszony do dokonania rekonstrukcji, która daje dopiero podstawę do analizy porównawczej. Ale na podstawie zarysu fundamentów nie zawsze można dokonać jednoznacznej rekonstrukcji, a co więcej zarys ten najczęściej bywa niekompletny. Zdarza się zaś, jak np. w dwu wypadkach na Wawelu, że mamy jedynie pojedyncze fragmenty murów w różnych częściach wzgórza. To wszystko jest przyczyną, dla której margines niepewności w stosunku do pierwotnego wyglądu budowli bywa czasem ogromny. Mimo tak szczupłej i fragmentarycznej substancji zabytkowej, a może właśnie dlatego, badacz najstarszej architektury w Polsce musi z tych reszt wydobyć maksymalną ilość informacji, gdyż są one źródłem najważniejszym i mimo ich szczątkowości — pierworzędnym, bo autentycznym, i są one zdolne mówić same za siebie. Tylko na to, aby to źródło w pełni przemówiło, muszą być spełnione pewne warunki. Nie mówię już tu o właściwej eksploracji archeologicznej, to sprawa zbyt już dziś oczywista. Ale myślę przede wszystkim o precyzyjnej dokumentacji archeologicznej, architektonicznej i fotograficznej; o inwentaryzacji odsłoniętych reszt, szczególnie wtedy, gdy mają być zasypane lub poddane konserwacji. Te uwagi może będą dziwić, wypowiedane dziś w Polsce w dobie wielkiego rozkwitu metod badawczych archeologicznych i architektonicznych. A jednak ileż zabytków zaniemówiło w wyniku niedopatrzeń we wskazanej dziedzinie.

Jednakże nawet maksymalna ilość informacji wydobytych z zachowanej substancji budowli rzadko pozwala na precyzyjne datowanie obiektu. Dopiero kontekst archeologiczny i historyczny mogą ukazać czas i okoliczności towarzyszące powstaniu budowli. Z tych względów udział historyków i włączenie się ich w problematykę architektury wczesnośredniowiecznej zdaje się być bezcenny.

Względy historyczne nakazywałyby może omawianie zabytków najstarszej architektury kamiennej na ziemiach polskich w porządku topograficznym. To znaczy osobno architekturę w Wielko-

polsee, a osobno w Małopolsce. Początki bowiem chrystianizacji w obu ośrodkach miały odmienne korzenie. Jednak, jak dalej zostanie to uwypuklone, te względy w ujawnionych budowlach nie stanowią podstawy do różnic stylowo-formalnych. Dlatego pragnę zaprezentować poszczególne zabytki w porządku typologicznym.

Pierwszy zespół, który zostanie tu przedstawiony, składa się z czterech bazylik trzynawowych, które wzniesiono w Poznaniu, Gnieźnie, Krakowie i Trzemesznie. W wyniku wzorowo przeprowadzonych prac badawczych i dokumentacyjnych oraz dzięki znakomitej interpretacji Krystyny Józefowiczówny, katedra poznańska ukazuje się nam jako bazylika trzynawowa średniej wielkości, z dwupoziomowym masywem zachodnim o formie czworobocznej wieży flankowej, dwiema klatkami schodowymi. Masyw ten, początkowo skromniejszy, został rozbudowany około 1000 r. Część wschodnia nie rysuje się tak jasno jak zachodnia. Na pewno na przedłużeniu nawy głównej znajdował się chór, zamknięty półkolistą absydą. Chór ten był prawdopodobnie trójdzielny, flankowany z dwu stron czworobocznymi pomieszczeniami. Identyfikacja tego obiektu z najstarszą katedrą poznańską z r. 1000, nie budzi wątpliwości. Zarówno technika budowlana, jak formy masywu zachodniego oraz stratygrafia kolejnych katedr poznańskich, wskazują na wczesną metrykę omawianego zabytku, całkowicie mieszczącego się w trzeciej tercji w. X. Jednakże ze względów historycznych nie ma pewności, czy budowa została rozpoczęta bezpośrednio po ordynacji bpa Jordana, jak sądzi Krystyna Józefowiczówna. W związku z tą pierwszą katedrą poznańską zdaje się być rzeczą ważną i godną podkreślenia, że budowla ta otrzymała formy bogate, monumentalne, a swą skalą nie ustępowała średnim budowlom, wznoszonym w tym czasie w Cesarstwie.

Drugi obok Poznania wielki zespół budowli wczesnośrednio-wiecznych został odkryty w Gnieźnie. Historia tych odkryć składa się z kilku etapów. W okresie międzywojennym prowadził je biskup A. Laubitz, a po wojnie właściwe, metodyczne badania wykopaliskowe przeprowadzili K. Żurowski i G. Mikołajczykówna. Mówiąc o Gnieźnie trzeba zaznaczyć, że problematyka reszt odkrytych pod katedrą jest znacznie bardziej złożona, niż w wypadku Poznania. W Gnieźnie mamy duży zespół reliktów kamiennych, w którym na pierwszy plan wysuwają się, nakładające się na siebie wątki dwu kościołów bazylikowych. Nadto widoczne są tam fragmenty murów starszych, budowli wcześniejszej od pierwszej bazyliki. Relikty pod katedrą w Gnieźnie, niezależnie od szeregu wywodów o charakterze interpretacyjnym, doczekały się publikacji materiałowych autorstwa K. Żurowskiego i G. Mikołajczykówny oraz tej ostatniej zwięzłego zarysu problematyki w

ramach książki *Początki Gniezna*. Również bardzo ważną pozycją jest tekst J. Zachwatowicza w pracy zbiorowej *Katedra Gnieźnieńska*. Prace te pozostawiają jednak pewien niedosyt. Brak w nich bowiem inwentaryzacji reliktów architektury, i to zarówno inwentaryzacji rysunkowej, jak i opisowej oraz brak precyzyjnego rozwarstwienia murów, w związku z czym stawiane hipotezy nie są dowodnie dokumentowane. Nie czuję się kompetentna zabierać głos tutaj w sprawie reliktów poprzedzających budowę pierwszego kościoła bazylikowego. Może przyszłe badania przyniosą materiały uzupełniające, które pozwolą z tych bardzo fragmentarycznych i enigmatycznych murów w nawie północnej zrekonstruować całość o pewniejszych podstawach niż te, które mamy dotąd. Pragnę jednak zatrzymać się nad kwestią najstarszej bazyliki, poprzedzającej bazylikę romańską z XI w. Jej istnienie jest bezsporne. Wszyscy również badacze zgadzają się, że był to kościół trzynawowy, beztranseptowy, z nawą główną zakończoną krótkim chórem z absydą i z nawami bocznymi, zamkniętymi zapewne małymi absydkami. Rozwiązanie strony zachodniej nie jest znane. Datowanie tej bazyliki bywa różne. G. Mikołajczykówna uważa, że jest to katedra wzniesiona po pożarze w r. 1018. Inni badacze (J. Zachwatowicz, K. Józefowiczówna, Z. Świechowski) początek budowy określają ogólnie na czas przed r. 1000. Sądzę, że względy historyczne, którym nie sprzeciwiają się elementy formalne, przemawiają za końcem w. X, a nie za początkiem w. XI. Tak więc w Gnieźnie, na przełomie X i XI w. stał gmach katedralny o formach bazylikowych, którego korpus oraz chór były jedynie nieznacznie krótsze od katedry poznańskiej, natomiast nieco od niej szersze. W sumie, przy tym że nie znamy rozwiązania zachodniego w Gnieźnie, obie katedry miały korpusy mniej więcej tej samej wielkości.

Trzecia wreszcie katedra, niewątpliwie z około r. 1000, dzięki wnikliwym badaniom Z. Pianowskiego, ujawniona została niedawno w Krakowie na Wawelu, pod katedrą romańską z przełomu XI i XII w. Chociaż szczegółowe formy tej pierwszej krakowskiej katedry nie są jeszcze znane, to jednak rozległość znaleziska, gmachu poprzedzającego katedrę Władysława Hermana, świadczy o jej trzynawowym układzie, szerokością nie różniącym się specjalnie od katedry romańskiej.

Czwarta wreszcie, wczesna budowla bazylikowa, tym razem klasztorna, odkryta została przez K. Józefowiczównę na terenie Trzemeszna; w stosunku do dwu poprzednich przykładów wielkopolskich, swą skalą jest skromniejsza. Miała ona chór zamknięty absydą półkolistą i wyniesiony na krypcie oraz flankowany dwoma czworobocznymi pomieszczeniami. Strona zachodnia nie jest znana. Według ostatniej wersji rekonstrukcyjnej odkrywczyń, by-

ła chyba zamknięta ścianą prostą. Chór kościoła w Trzemesznie, dobrze czytelny w ujawnionych resztach fundamentowych, przypomina uderzająco rekonstruowany w oparciu o słabsze przesłanki, chór katedry poznańskiej. Ta zbieżność chyba nie była przypadkowa. K. Józefowiczówna datuje powstanie tego kościoła na okres od r. 1000 do 1030.

Podsumowując tę grupę budowli można powiedzieć, że być może od około trzeciej tercji w. X do początków w. XI w młodej monarchii dwu pierwszych Piastów wybudowano cztery monumentalne kościoły bazylikowe, z których trzy w r. 1000 pełniły niewątpliwie funkcję katedry.

Drugą wyraźnie rysującą się grupę najstarszych budowli kamiennych stanowią zespoły pałacowe. Jest to grupa bardzo jednolita, znana z czterech, wyraźnie czytelnych stanowisk. Każdy zespół składa się z budynku pałacowego na rzucie wydłużonego prostokąta, który jest zróżnicowany w swych wewnętrznych podziałach i z przylegającej, do jednej z węższych ścian, centralnej kaplicy. W zespole na Ostrowiu Lednickim, w Gieczu i w Przemyśle podziały wewnętrzne gmachu pałacowego są wyraźnie czytelne. Mniej jasno rysują się one w zespole wiślickim, w którym motyw budowli prostokątnej, spojonej z kaplicą centralną, powtórzony został dwukrotnie, zamykając dwa boki czworoboku pod kątem prostym.

Dwa z opisywanych zespołów pałacowych mogą być dosyć prawdopodobnie datowane dzięki kontekstowi archeologicznemu oraz historycznemu. Zespół w Gieczu, którego elewacja nigdy nie została zrealizowana, zaczęto bez wątpienia budować niezbyt długo przed r. 1034. Zespół w Przemyśle mógł powstać dopiero po r. 1018, czyli po odebraniu Grodów Czerwieńskich przez Bolesława Chrobrego. Natomiast zespół na Ostrowiu Lednickim bywał datowany bardzo różnie, od drugiej połowy w. X do pierwszej połowy XI w. Jak sądzę, na datowanie ruin na Ostrowiu rzucają światło takie elementy jak technika muru płytkowego ułożonego bez dbałości o regularność warstw oraz okna w pd. murze kaplicy, które są jednostronnie rozglifione ku wnętrzu. Są to cechy wskazujące na okres przed r. 1000 i jak sądzę zabytek lednicki należy datować nie później jak na ostatnią ćwierć w. X. Nasza wiedza o architekturze pałacowej pierwszych Piastów jest jednak bardzo niepełna. Tak się składa, że odkryte obiekty nie są położone w najważniejszych, stołecznych grodach. Nie znamy niestety najstarszej zabudowy rezydencjonalnej Poznania, Gniezna, ani Krakowa. Nie wiemy więc gdzie układ osiowy, reprezentowany przez trzy wymienione zespoły, pojawił się po raz pierwszy.

Po tych uwagach należy zająć się czwartym, kompozycyjnie najbogatszym zespołem, mianowicie tym, który został odkryty na

tw. regii w Wiślicy. Plany tego zespołu, sporządzone przez nieżyjącą już, zasłużoną badaczkę Wiślicy Z. Wartołowską, ukazują nam dwa budynki podłużne, z których każdy związany jest z kaplicą centralną, usytuowane wzdłuż dwu boków czworoboku: wschodniego i północnego. Odnalezione mury, chociaż są to nie duże fragmenty, stanowią podstawę do rekonstruowania takiego właśnie układu. Ale niestety na tym stwierdzeniu kończą się obecnie nasze możliwości poznawcze; obiekt ten jest bowiem już od dawna zasypany. Dokumentacja archeologiczna i architektoniczna istnieje w stanie szczątkowym, a nadto duża jej część zaginęła. Inwentaryzacji rysunkowej i opisowej nigdy nie sporządzono. Jesteśmy więc zdani na dosyć lakoniczne sprawozdania z badań, które w większości są wnioskami wysnutymi z podstaw niesprawdzalnych. Oczywiście historycy architektury próbują interpretacji tego zespołu i najczęściej datują go na pierwszą połowę XI w.; jedynie Z. Świechowski datuje północny człon palatium wiślickiego na w. X i widzi w nim pierwowzór dla zespołów wielkopolskich i dla Przemyśla. Wobec wykazanego powyżej stanu faktycznego dokumentacji zespołu wiślickiego, daleko posunięte hipotezy wydają się być niebezpieczne. Jak dotąd można przypuszczać, że w Wiślicy powstał i istniał zespół pałacowy, pozostający w niewątpliwiej relacji formalnej z omawianą grupą. Ale realne próby interpretacyjne winny poczekać na ponowne rozpoznanie reliktów i ich kontekstu stratygraficznego.

Trzecią i ostatnią grupę budowli, którą wyróżniam jako osobny zespół, to kaplice centralne. Zaliczam tutaj zarówno te, które stanowią całość z palatiami, jak i te, które znamy jako wolnostojące. Szeregując je wedle typów, możemy ich wyróżnić pięć.

Pierwszy typ stanowią proste rotundy z absydą od wschodu. Znamy ich cztery egzemplarze: rotunda św. Benedykta na Krzemionkach w Krakowie, rotunda odkryta niedawno przy pomniku Kościuszki na Wawelu, rotunda przy wschodnim ramieniu palatium w Wiślicy i rotunda przy palatium w Przemyśle. Ta ostatnia, podobnie jak cały zespół, może być datowana dopiero po r. 1018. Egzemplarz wawelski, wedle ustaleń odkrywcy, powstał nie wcześniej jak około r. 1000. Dotąd wiele trudności przedstawia wyjaśnienie początków kościoła św. Benedykta na Krzemionkach. Swą techniką płytkową łączy się on bezpośrednio z najstarszą grupą małopolską, ale czy powstał po, czy przed r. 1000, trudno to na razie określić. Podobnie sytuacja się przedstawia z przykładem rotundy wiślickiej.

Drugi typ reprezentuje jedna tylko budowla, mianowicie tzw. kościół „B” na Wawelu. Jest on znany jedynie z bardzo szczupłych fragmentów i przez odkrywcę S. Kozieła został zrekonstruowany jako budowla wielofazowa, która najpierw miała być

rotundą czworolistną, zredukowaną następnie do dwu absyd wschodniej i zachodniej, a następnie do absydy zachodniej wbudowano empore o typie balkonu, wspartą na jednym, kolistym filarku. Teza o wielofazowości kościoła „B” oparta została między innymi na różnicach w zaprawie. Ostatnio w świetle innych znalezisk wczesnej architektury na Wawelu, to kryterium zapraw okazało się błędne. Stąd koncepcja wielofazowości kościoła „B” musi ulec rewizji. Dopóki to nie nastąpi można jedynie powiedzieć, z dużą dozą prawdopodobieństwa, że kościół „B” na Wawelu w pewnym okresie czasu był budowlą centralną, wyposażoną w dwie absydy, jedną od wschodu, drugą od zachodu, w tej ostatniej znajdowała się empora. Datowanie ewentualnej fazy wcześniejszej jest obecnie niemożliwe. Natomiast faza dwuabsydowa napewno wiąże się z architekturą Piastów, co starałam się udowodnić w innym miejscu.

Trzeci typ budowli centralnych reprezentują rotundy z niszami w grubości muru. Z całą pewnością znamy tylko jeden egzemplarz, mianowicie rotundę związaną z północnym zespołem w Wiślicy. W wyniku braków w dokumentacji nie sposób jednak ustalić z całą pewnością ile miała ona nisz, a do jej datowania odnoszą się uwagi wcześniej wypowiedziane, w związku ze znaleziskami w Wiślicy. Do typu niszowego należałaby zapewne rotunda w Gieczu, gdyby została wybudowana w swych partiach naziemnych. K. Józefowiczówna bardzo przekonywująco udowodnia bowiem, że szeroki fundament w tej rotundzie był przewidziany pod mur z niszami. O ile więc można brać pod uwagę formę, która była zamierzona, ale pozostała jedynie w sferze projektów, to niewątpliwie w Gieczu przed r. 1034 rozpoczęto budowę rotundy niszowej.

Czwarty typ prezentuje czworolistna rotunda wawelska, odkryta w r. 1917, przez A. Szyszko-Bohusza. Zabytek ten został ponownie przebadany w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych i jak sądzę pierwotnie był on rotundą czworolistną, dwupoziomową z kryptą, z przylegającym od zachodu czworobocznym masywem, flankowanym okrągłą wieżą schodową. Ów masyw zachodni jest tym właśnie elementem, który nakazuje i ten zabytek wiązać z działalnością Piastów w Krakowie. Do tego samego typu rotundy czworolistnej należy ewentualna pierwsza faza kościoła „B” na Wawelu, według rekonstrukcji Koziela. Jak jednak było już powiedziane, rekonstrukcja ta wymaga jeszcze weryfikacji; datowanie bowiem tej fazy jest na razie całkowicie enigmatyczne.

Wreszcie typ piąty reprezentuje kaplica na Ostrowiu Lednickim. Jak wiadomo, jest to bardzo zredukowany oktagon krzyżowy, którego część centralna była zapewne zwieńczona kopułą wspartą

na czterech filarach, obejście zaś wokół wyposażono w górną galerię, czyli empory, na które prowadziła kolistą klatka kręconych schodów. Datowanie tej kaplicy łączy się ściśle z całym zespołem pałacowym.

Przedstawiając grupy budowli, wzniesionych w grodach wczesnopiastowskich władców, świadomie pomijałam dotąd kwestię oczywistych i koniecznych powiązań z ogromną tradycją architektury chrześcijańskiej, o której wspominałam na początku. Sprawa ta omówiona zostanie obecnie.

Moment przyjęcia chrześcijaństwa przez Mieszka oraz następujące potem dziesięciolecie chrystianizacji kraju, kiedy to w państwie Piastów powstawały pierwsze budowle kamienne, to dla architektury europejskiej okres przełomowy. Po niezwykle trudnych latach w. X, w których Europa przeżywała głęboki kryzys polityczny, rzutujący również na dziedzinę kultury, połowa w. X jest już początkiem wielkiego renesansu sztuki. Mówiąc słowami L. Grodeckiego, w dziedzinie architektury zaczyna się stulecie wielkich reminiscencji i wielkich eksperymentów. Obraz sztuki europejskiej w tym stuleciu jest bardzo złożony. Nas jednak w pierwszym rzędzie muszą interesować tendencje artystyczne, panujące w centrach, które odgrywały decydującą rolę w polityce Polski. Jak wiadomo były nimi w pierwszym rzędzie cesarstwo Ottonów oraz Italia z Rzymem, jako siedzibą papieżstwa i symbolem Kościoła. Należy więc z kolei zastanowić się jaka sztuka rozwijała się w tych dwu ośrodkach wokół r. 1000. Historia sztuki średniowiecznej wyróżnia w tym okresie dwie odmienne tendencje artystyczne. Z jednej strony, na terenie cesarstwa kwitła państwowa, dworska i arystokratyczna sztuka nawiązująca bezpośrednio do analogicznych wzorów z epoki Karola Wielkiego, zmodyfikowanych przez nowe potrzeby liturgii. Wielkie gmachy bazylik ottońskich bogate w swych różnorodnych układach, prezentowały czystą geometryczną perfekcję form abstrakcyjnych, widoczną tak wyraźnie, zarówno w koncepcji przestrzennej, jak i w spiętrzaniu brył. Z drugiej strony, na południu rozwijała się dynamicznie architektura wyrosła z doświadczeń warsztatowych, poantycznych i pokarolińskich. Znacznie mniejsze w swej skali, proste, mało zróżnicowane w planie i bryle, często niezgrabne kościoły, nieraz miały charakter na wpół ludowy. Ten nurt, określane mianem pierwszej sztuki romańskiej południowej, rozwijający się przede wszystkim we Włoszech południowych, ale promieniujący silnie na Hiszpanię, Francję, Szwajcarię i Dalmację, w przeciwieństwie do zachowawczej sztuki Ottonów, cechowały samodzielne doświadczenia techniczne, konstrukcyjne i artystyczne. Nie wielka i nadzwyczaj monumentalna sztuka Ottonów, lecz właśnie ten nurt południowy wyeksperymentował podstawy sztuki

ki romańskiej. Architektura ottońska, konserwatywna w swych założeniach, trwała długo, z trudem od końca XI w. asymilując zdobycze dojrzałego już romanizmu.

L. Kalinowski, w swym artykule o sztuce przedromańskiej i romańskiej w Polsce („Folia Historiae Artium” 16: 1980 s. 5—19), wnikliwie analizując oba nurty artystyczne około r. 1000, daje piękny, ogólny zarys ich roli i znaczenia dla sztuki w państwie pierwszych Piastów, wskazuje równocześnie, że zadaniem polskiej historii sztuki jest ich precyzyjne wyróżnienie na materiale szczegółowym. Kalinowski proponuje również, aby w miejsce dotychczasowych terminów: sztuka przedromańska i sztuka romańska, dla okresu zamykającego się w latach 966—1138, wprowadzić termin: sztuka wczesnopiastowska; złożyły się bowiem na nią dwa stylowo odmienne nurty, a powstała i służyła potrzebom przede wszystkim dynastii piastowskiej.

Idąc w pewnym sensie za tym wezwaniem pragnę obecnie przeanalizować wymienione zabytki z terenu Polski pod kątem ich stosunku do scharakteryzowanych uprzednio zjawisk artystycznych. Jeżeli chodzi o wyróżnioną przeze mnie grupę budowli bazylikowych, to trzeba od razu stwierdzić, że sprawa recepcji architektury ottońskiej i tzw. pierwszej sztuki romańskiej południowej, w architekturze Wielkopolski w w. X i na początku w. XI, została nie tylko zauważona, ale gruntownie przeanalizowana w pracach K. Józefowiczówny. Masyw zachodni był ewidentnym importem formy rozpowszechnionej w cesarstwie niemieckim, formy stanowiącej ramy dla ściśle określonych funkcji liturgicznych kościelnych, względnie związanych z władcą. W stosunku do beztranseptowego korpusu i chóru flankowanego czworobocznymi pomieszczeniami, występującymi zarówno w katedrze poznańskiej, jak i w pierwszym kościele klasztornym w Trzemesznie, odkrywczymi obu obiektów zmieniła nieco w czasie swe stanowisko. O ile początkowo widziała w tych formach inspiracje północnowłoskie, względnie z terenów promieniowania pierwszej sztuki romańskiej, to ostatnio, w pracy na temat Trzemeszna, bezpośrednio genezę omawianego układu widzi we wczesnych, beztranseptowych kościołach ottońskich. Ten ostatni pogląd wydaje się w pełni uzasadniony. Analizując z kolei formy pierwszej katedry gnieźnieńskiej, K. Józefowiczówna wykazuje, w sposób nie budzący wątpliwości, lombardzki charakter beztranseptowego korpusu nawowego, zakończonego od wschodu chórem trójabsydowym. Przypuszcza następnie, że układ ten mógł zostać przyjęty za pośrednictwem Pragi, gdzie te same formy prezentował kościół św. Jerzego na Hradczanach, wzniesiony przez Wratysława w pierwszej ćwierci w. X. W tym miejscu należy dodać, że jak wykazała A. Merhautowa, architektura czeska od ostatniej ćwierci

w. X była pod przemożnym wpływem prądów artystycznych idących z południa poprzez Ratyżbonę.

W konkluzji można powiedzieć, że grupa najstarszych bazylik piastowskich, wzniesionych pod koniec w. X i na początku w. XI, wykazuje udział obu współczesnych europejskich nurtów artystycznych w kształtowaniu się początków architektury wczesnopiastowskiej. Znamienny nadto wydaje się fakt, że oba nurty oddziałują równocześnie, zupełnie inaczej niż w sąsiednich Czechach, gdzie najpierw występują inspiracje południowe, a od schyłku w. X zostają one niemal zupełnie wyparte przez formy klasyczne dla architektury ottońskiej.

Nieporównanie bardziej złożona, od problematyki najstarszych bazylik piastowskich, jest kwestia rodowodu form zespołów pałacowych. Ale ona też odsłania zupełnie nowe aspekty formowania się architektury pierwszych Piastów. Zanim rozpatrzę tę grupę jako całość, uważam za konieczne przeanalizowanie osobno kolejnych jej komponentów, to znaczy osobno podłużnego budynku i osobno kaplic centralnych, te ostatnie omawiając łącznie z kaplicami wolnostojącymi. Podłużne budynki palatium wczesnopiastowskich na pewno wymagają jeszcze szczegółowej analizy, dotyczącej zarówno ich form jak i funkcji. Ale już obecnie można powiedzieć, że podziały tak wyraźnie czytelne w najkompletniejszym egzemplarzu, jaki znamy z Ostrowa Lednickiego, są zgodne z koncepcją podziałów znanych w szeregach budynkach pałacowych z terenu cesarstwa. Zgola inaczej przedstawia się kwestia pochodzenia kaplic centralnych. Zagadnienie genezy form wczesnych budowli centralnych z terenu Polski było w literaturze wielokrotnie omawiane, chociaż nie doczekało się osobnej monografii. Nie zamierzam tu streszczać tej dyskusji lecz pokrótce przedstawić stanowisko, oparte oczywiście o wyniki wielu prac na ten temat.

Proste rotundy występują od wczesnego średniowiecza na terenie Moraw, Czech, Węgier, Słowacji i Austrii. Początki tej grupy nie są całkiem jasne, ale wiele wskazuje na to, że wywodzi się ona z późnoantycznej i wczesnochrześcijańskiej architektury centralnej strefy śródziemnomorskiej. Proste rotundy w Krakowie, Przemyślu, czy Wiślicy niewątpliwie łączą się z grupą morawsko-czeską i z tych terenów przeniknęły do Polski pierwszych Piastów. Jeżeli z kolei słuszna jest rekonstrukcja fazy II kościoła „B” na Wawelu, jako rotundy dwuabsydowej, to można ją zestawić tylko z jednym znanym przykładem tego rodzaju, mianowicie z dwuabsydową rotundą z wielkomorawskich Mikulczyc. Kościół „B” zawierał jednak w swej absydzie zachodniej empore o formie balkonu, wspartego na cylindrycznym filarku. A ten właśnie element jest sam w sobie charakterystyczny jedynie

dla architektury ottońskiej, gdzie jednak nigdy nie występuje w kościele centralnym. Tak więc w kościele „B” mamy przykład łączenia form pochodzących z dwu różnych źródeł, a to połączenie ma charakter oryginalny i twórczy. Rotundy z niszami w grubości murów mają swój odległy rodowód późnoantyczny i znane były powszechnie w całym basenie Morza Śródziemnego. Swój renesans przeżyły w Europie środkowej i północnej, najpierw w architekturze karolińskiej, a potem w ottońskiej. Czy południe, czy cesarstwo inspirowało pojawienie się tej formy w państwie pierwszych Piastów, trudno jest to jeszcze wykazać, ale dla całości problemu nie ma to może zbyt istotnego znaczenia.

Przechodząc do czworoliści wawelskich trzeba stwierdzić, że ta forma, podobnie jak rotundy niszowe, wywodzi się z tradycji późnoantycznej. Ale u schyłku pierwszego tysiąclecia w Europie środkowej zjawia się całkiem sporadycznie; trwa natomiast w basenie Morza Śródziemnego, reprezentowana przez przykłady dalmatyńskie i północnowłoskie. Na pewno jednak najmonumentalniejszą rotundą czteroabsydową, którą wzniesiono w X w. był kościół św. Wita w Pradze, o którym Kosmas powiedział, że powstał na wzór rzymskich kościołów okrągłych. Związek rotundy praskiej z czworoliściem wawelskim, odkrytym przez A. Szyszko-Bohusza, był wielokrotnie wykazywany i to zarówno ze względów formalnych, jak i geograficznych oraz historycznych. O ile dwa pierwsze powody do zbliżenia obu zabytków mają pewne podstawy, o tyle trzeci, gdy służy jako dowód na przynależność zabytku wawelskiego do architektury czeskiej, musi być poddany rewizji. Koncepcja czworolistnej rotundy przekazana na teren Krakowa poprzez Pragę ma swoje uzasadnienie w związkach rodowych Piastów i Przemyślidów. Był to jednak tylko wzorzec ideowy. Zabytek wawelski, ze swą charakterystyczną techniką muru płytkowego i z kryptą w dolnej kondygnacji, jest pochodną centralnych budowli pierwszej sztuki romańskiej kręgu południowego. Nadto wyposażony był on w niezwykle charakterystyczny dla ottońskich budowli centralnych masyw zachodni w typie zredukowanego masywu akwizgrańskiego. W tym świetle inspiracje artystyczne czworoliścia wawelskiego zdają się być różnorodne, a realizacja całości, jedyna w swoim rodzaju, całkowicie jednak niezrozumiała w kontekście tego, co wiemy o wczesnej architekturze Przemyślidów. Ostatnia wreszcie pozostaje do rozpatrzenia kaplica na Ostrowiu Lednickim. W jej miniaturowych kształtach historycy architektury dopatrują się zarówno dalszych wschodnich, jak i bizantyńskich, czy też zachodnich redukcji, wielkich założeń centralnych. Sądzę natomiast, że jest to jeszcze jedna, bardzo indywidualna realizacja, oparta o szereg nawarstwiających

się różnorodnych tradycji w sztuce europejskiej okresu pokarolińskiego.

Czas wreszcie spojrzeć na całość rozplanowania wczesnopiastowskich założeń pałacowych. Jak wykazałam wcześniej w innej pracy, koncepcja pałacu w którym przestrzeń podłużna łączy się na jednej osi z przestrzenią centralną korzeniami swymi sięga późnego antyku, skąd przejęta została przez architekturę bizantyjską, w której pojawia się jeszcze we wczesnym średniowieczu. Architekturę pałacową w sztuce ottońskiej cechuje duża różnorodność. Poszczególne gmachy najczęściej nie są ze sobą powiązane. Jednakże istnieje grupa kilku pałaców, w których występuje zespolenie kaplicy z budynkiem podłużnym. W Zurychu, w Xanten, w Bambergu i w Paderborn kaplica nie jest jednakże centralna i do niedawna ani w karolińskiej, ani w ottońskiej architekturze pałacowej nie było wzorca, który by tłumaczył układ pałaców wczesnopiastowskich. A. Gauert dokonał jednak rewizji w interpretacjach zespołu pałacowego w Werli i uznał, że budynek położony w pd. części rezydencji nie jest donżonem z przylegającą od wsch. klatką schodową, lecz wschodnią częścią podłużnego budynku mieszkalno-reprezentacyjnego z centralną kaplicą przy węższej wschodniej ścianie. Niemiecki badacz oparł swą tezę na polskim materiale porównawczym. Wywody Gauerta są przekonujące. Ponieważ jednak datuje on omawiany zespół w Werli na czasy Henryka I, tym samym odnaleziony został bezpośredni prototyp dla naszych budowli. Kwestią natomiast otwartą pozostaje sprawa skąd ten wzorzec przeniknął na teren cesarstwa. Możliwości inspiracji bizantyjskich są całkowicie prawdopodobne.

Przedstawiony tu materiał zabytkowy i jego genetyczne uwarunkowania ukazują więc dualizm inspiracji dwu odmiennych w swym charakterze nurtów stylowych w architekturze pierwszych Piastów. Dla ukazania istoty sztuki wczesnopiastowskiej chyba jednak nie wystarczy stwierdzenie różnorodności źródeł, które się na nią złożyły. Być może ważniejszy, na pewno bardziej interesujący jest sposób, w jaki różnorodne inspiracje były realizowane. W tej kwestii, jak się zdaje, widoczne są dwa etapy. W pierwszym, który przypada na trzecią tercję w. X i około r. 1000, gdy powstały pierwsze trzy katedry, w grodach piastowskich odnajdujemy formy, które mają charakter importów. Dokonują się zaś one równoległe z dwu różnych środowisk artystycznych. Nie sądzę, aby w tym czasie można było oczekiwać czegoś więcej. Już jednak w tym pierwszym okresie ujawnia się ambitny program władców piastowskich. Wzniesione trzy katedry były okazałymi, monumentalnymi gmachami bazylikowymi. Stwierdzenie to nabiera znaczenia przy porównaniu ze współczesną sy-

tuacją w Czechach. Kościół św. Jerzego na Hradczanach, w swych formach z w. X, był miniaturową bazyliką, bardzo zredukowaną w swej skali w stosunku do przeciętnych budowli o tym układzie. Pierwszy w Czechach duży kościół bazylikowy, wzniesiony w Starej Bolesławi przez Brzetysława, pochodzi z drugiej ćwierci XI w. Katedra praska, pierwszy duży gmach bazylikowy, powstała dopiero w drugiej połowie w. XI. Na drugim etapie sztuki wczesnopiastowskiej, zapewne niebawem po r. 1000, sytuacja się zmienia. Inspiracje nie tylko się poszerzają, ale łączą się w poszczególne zabytkach. Dokonane zostają eksperymenty, które w konsekwencji dają nowe jakości i oryginalne realizacje, do których próżno by szukać identycznych wzorców. Powstaje sztuka świadoma swoich celów, indywidualna i ambitna, choć gmachy które wznosi na pewno nie dorównywały swą wielkością fundacjom cesarzy zachodnich.

Etap pierwszy pokrywa się czasowo z panowaniem Mieszka I i może początkami władztwa Bolesława Chrobrego i dobrze chyba oddaje dualizm prowadzonej wówczas polityki, a także budzące się aspiracje. Etap drugi jest niewątpliwie odbiciem wielkiej polityki Bolesława i jak sądzę wyraża nową pozycję Polski jaką osiągnęła ona od r. 1000.

Zarówno wielość źródeł inspiracji artystycznych zapoczątkowana w X wieku, jak i ambitne, nieraz nowatorskie ich łączenie, stało się wytyczną programu architektury wczesnopiastowskiej do końca XI w.

Wybór podstawowej literatury

Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII w., t. 2, *Katalog i bibliografia zabytków*, Warszawa 1971; G. Chmarzyński, *Architektura i rzemiosło preromańskie*, w: *Dzieje Gniezna*, Warszawa 1965 s. 103—116; Gauert A., *Das Palatium der Pfalz Werla*, „Deutsche Königspfalzen”, III, 1979, s. 263—277; A. Gieysztor, *Grody najdawniejsze i osiedla wczesnomiejskie*, w: *Sztuka polska przedromańska i romańska*, s. 57—68; L. Grodecki, *Architectur et decor monumental*, w: *Le siècle de l'an mil*, Paris 1973 s. XI i 3—83; K. Józefowiczówna, *Z badań nad architekturą przedromańską i romańską w Poznaniu*, Wrocław 1963; K. Józefowiczówna, *Nowy pogląd na sprawę najstarszych etapów budowlanych byłego opactwa w Trzemesznie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 8: 1963 s. 3—15; K. Józefowiczówna, *Sztuka w okresie wczesnoromańskim*, w: *Dzieje Wielkopolski*, t. 1, Poznań 1969 s. 114—156; K. Józefowiczówna, *Trzemeszno, klasztor św. Wojciecha*, Warszawa 1978; L. Kalinowski, *Treści ideowe sztuki przedromańskiej i romańskiej w Polsce*, „Studia Źródłoznawcze” 10/1965/ s. 1—32; L. Kalinowski, *Sztuka przed-*

romańska i romańska w Polsce a dziedzictwo karolińskie i ottonskie, „Folia Historiae Artium” 16:1980 s. 5—19; S. Kozieł, M. Fraś, *Stratygrafia kulturowa w rejonie przedromańskiego kościoła B na Wawelu*, Wrocław 1979; G. Labuda, *O najstarszej organizacji Kościoła w Polsce*, „Przegląd Powszechny” 101:1984 nr 6 (754) s. 341—350; G. Labuda, *Wyjaśniające się tajemnice Ostrowa Lednickiego*, w: *Mente et Litteris*, Poznań 1984 s. 103—110; A. Merhautová, *Les debuts de l'architecture du haut moyen age en Boheme*, w: *Melanges offerts á René Crozet*, Poitiers 1966 s. 111—117; A. Merhautová-Livorová: *Einfache mitteleuropäische Rundkirchen*, Praha 1970; G. Mikołajczykówna, *Początki Gniezna*, Warszawa 1972; Z. Pianoski, *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*, Kraków 1984; R. Salvini, *Preromanesque — Ottonian and Romanesque*, „The Journal of the British Archeological Association”, third series, 33:1970 s. 1—20; Z. Świechowski, *Wczesna architektura piastowska około r. 1000*, w: *Początki Państwa Polskiego*, t. 2, Poznań 1962 s. 245—267; Z. Świechowski, *Sztuka romańska w Polsce*, Warszawa 1932; Z. Wartołowska, *Dzieje Wiślicy w świetle odkryć archeologicznych*, w: *Zespół Badań nad Polskim Średniowieczem — Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej*, Sprawozdania 1964—1965, Warszawa 1968 s. 37—52; J. Zachwatowicz, *Gród gnieźnieński i pierwsze kościoły*, w: *Katedra Gnieźnieńska*, t. 1, Poznań 1970 s. 11—22; J. Zachwatowicz, *Architektura przedromańska w w. X i w pierwszej połowie w. XI*, w: *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, Warszawa 1971 s. 71—90; A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1974 s. 136—176; K. Żurowska, *Rotunda Wawelska — Studium nad centralną architekturą epoki wczesnopiastowskiej*, w: *Studia do dziejów Wawelu*, t. 3, 1968 s. 1—121; K. Żurowska, *Studia nad architekturą wczesnopiastowską*, ZNUJ Prace z Historii Sztuki, z. 17, Kraków 1983; K. Żurowski, *Gniezno stołeczny gród pierwszych Piastów w świetle źródeł archeologicznych*, w: *Początki państwa polskiego*, Poznań 1952 t. 2 s. 61—89.

KLEMENTYNA ŻUROWSKA

Monumental Architecture on the Threshold of Christianity in Poland

(Summary)

The adoption of Christianity by the Slavonic tribes populating the valleys of the Warta, the Odra and the Vistula initiated a turn in the field of culture and art. Before the christening, there had been monumental fortifications and dwelling architecture, sacral buildings remaining still unknown. By the middle of the 10th century sacral

buildings made of stone appeared in Poland. The adoption of Christianity initiated a specific symbiosis of huge fortifications made of wood and earth, and of stone buildings with a long tradition reaching back to Late Antiquity and Early Christianity.

After the second world war archaeological excavations revealed the relicts of many early medieval stone buildings. Among them there is a group of buildings traditionally associated with the 10th century or the beginning of the 11th. In Great Poland this group includes: the first cathedral of Poznań, the oldest relicts under the cathedral in Gniezno, the first monastery church in Trzemeszno, and the palace complexes in Ostrów Lednicki and Giecz. Little Poland has a big group of buildings at Wawel and St. Benedict's rotunda at Krzemionki. The discoveries in Przemyśl and Wiślica are also extremely important: palace complexes have been found there as well.

The criteria of the early dating of the group in question are the following: archaeological stratigraphy, material and technique of wall building together with the arrangement of forms presented by particular buildings. They were made either of rough-hewn stone, with „opus spicatum” appearing here and there, or of slate elements, typical, first of all, of Little Poland. The dating of particular buildings of the group in question poses much difficulty. The main reason there of is the scarcity of written records and a complete lack of contemporary written information about the foundation, erection or consecration of a given church. The sources extant come from later periods and are often misleading.

If in the field of stone architecture the year of one thousand were a strict caesura, we would be able to deal only with the Poznań cathedral and some relicts from Gniezno because the remaining monuments could not be precisely dated. Following the typological order, the Poznań cathedral is mentioned as the first building. It is generally regarded as the first monument of Piast architecture, especially now that investigation and documentary work have been completed and the interpretation carried out by Krystyna Józefowicz. The identification of this building as the oldest cathedral in Poznań and the dating of this structure to the years directly following the ordination of Bishop Jordan have not been questioned so far. It is worth stressing that the first sacral building known to us had received a monumental form.

Another group of early medieval buildings comprises relicts found under the Gniezno cathedral. Systematic archaeological investigation proper had been carried out there by Kazimierz Żurowski and Gabriela Mikołajczyk. The problems posed by the relicts found under the Gniezno cathedral are more complex than in the case of the Poznań cathedral. In the publications that have appeared so far there

is no list of drawings and descriptions of the relicts. Still, the finds allow us to assume the existence of the two oldest buildings, one Romanesque and the other pre-Romanesque. There are some relicts of a building older than the two basilicas; the relicts, because of their vestigial nature, cannot be interpreted in more detail. Many archaeologists date this pre-Romanesque basilica to the period before 1000. Historical considerations also speak in favour of such dating.

Translated by Teresa Bela